

12440

NUMER 4.

Lwów — Kwiecień 1906.

ROK IV.

MORIAH

MIESIĘCZNIK

MŁODZIEŻY ŻYDOWSKIEJ

Adres redakcyi i administracyi:
ul. Trzeciego Maja 10.

Adres w sprawach pieniężnych:
E. Sonne, ul. Alembków 12.

PRENUMERATA:

Rocznie **4** kor., półrocz. **2-10** kor.
kwartalnie **1-05** kor.

Numer pojedynczy **40** halerzy.
Anonse oblicza się według miejsca
drobnym drukiem.

NUMER IV.

Ijar 5666.

ROK IV.

Kwiecień 1906.

Partya młodzików. . . . R.

Pesach Dr. Samuel Rappaport

Wśród jasnych pól . . . Sanspitri

Z mojej wycieczki do Judei M. Frostig

Położenie ekonomiczne

Żydów w Rosyi . . Samuel Pilzer

Z życia młodzieży. . .

Z życia żydowskiego . .

LWÓW 1906.

DRUKARNIA UDZIAŁOWA, KOPERNIKA 20.



„Leopolia“ pierwsza galic. fabryka
wyrobów papierowych

Haendel i Silberstein, we Lwowie

wyrabia następujące przybory:

wszelkie zeszyty szkolne, bloki i zeszyty
rysunkowe, notatki (kompedya), praeparacye,
teki, szkicownice itd.

Młodzieży szkolna! Kupujcie co kraj wytwarza!

W handlach papieru, żądajcie wyłącznie tylko powyższych wyrobów,
nie przyjmujcie innych.

Wszystkie nasze wyroby zaopatrzone są w markę ochronną „Lew“.

Skutki nadużyć niszczą-
cych zdrowie, jak
pewno i trwale usunąć,
poucza jedynie w licznych
wydaniach rozpowszechnio-
na już książka ilustrowana:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2
kor., niemieckiego 4 kor.,
Tysiące znalazło w niej
objaśnienie swych cierpień,
a! za użyciem kuracyi w
książce tej zaleconej zu-
pełne uzdrowienie. Za na-
desłaniem franco należy-
tości otrzyma się książkę
w kopercie franco przez
Verlags-Magazin, Leipzig
Neumarkt 21.

Właśnie ukazała się powieść
autora Buki ben Jogli p. t.:
„Das Lied der Nachtigall“
tłómaczona z hebrajskiego przez
Józefa Meisla. — Hebrajski po-
eta omawia w tem dziele w pię-
knej formie problem powrotu Ży-
dów do pracy rolnej w Palesty-
nie. Wytworne wydanie. Cena
60 h. = 50 fen. Sprowadzić można:
„Unsere Hoffnung“ Wiedeń III/2
Untere Viaduktgasse 25.

Obecnie pod prasą znajduje
się 5-ty zeszyt

„HISTORYI SYONIZMU“

J. KIRTONA.

Treść wyszłych dotąd zeszytów:
Przedmowa, Wstęp, Źródła Syoni-
zmu, Mesyanizm, Początki Syoni-
zmu na Zachodzie, Manuel Noach,
Ruch w Anglii i we Francyi, Er-
nest Laharanne, Anonimy z lat
40-tych, Rabini syońscy, Hirsch
Kalischer, Gabryel Rieser, Moj-
żesz Hess. Początki syonizmu
na Wschodzie, Położenie Żydów
w Rosyi, Perec Smolenskin.

Jako odbitka z tej pracy okazała
się tegoż autora monografia obję-
tości 24 stron:

Mojżesz Hess

Cena 20 halerzy.

Okładki

do roczników „Mori“ za rok 1903, 1904 i 1905 sprzedaje
Administracya „Mori“ w cenie 70 h. za egzemplarz, z prze-
syłką pocztową 80 h.



Partya młodzików.

(R). Nad młodzieżą żydowską unoszą się ciemne chmury, a na najbliższą przyszłość nie zapowiada się poprawa losu, lecz przeciwnie pogorszenie sytuacji: jawna i nieustająca szykana. Jeżeli popatrzymy na życie szkolne, stworzone obecnym systemem, a pełne ciągłych przykrości i udręczeń, w którym to życiu stają naprzeciw siebie niejako dwa odrębne obozy nauczycieli i uczniów, walczących z jednej strony potęgą władzy, a z drugiej podstępem i pochlebstwem; jeżeli zważymy, że szkoła, wchodząc jako nagle ciemność w jasne pasmo chwil dziecięcych, zasępia je zupełnie i powoli z nieubłaganą systematycznością młodzieńca-ucznia zmienia w roboczą machinę, zgarbioną ławką szkolną, tamowaną w każdym ruchu i w każdej swobodnej myśli; jeżeli wczujemy, się w te młode dusze, w ten ich ból i pierwszy zawód, w to budzenie się pierwszej nienawiści za doznana krzywdę, i w to może najzgubniejsze dla młodości jej sił, jej porywów i zapału powstanie apatii i zobojętnienia — to zaprawdę musi w nas powstać bunt przeciw tej twórczyni tego wielkiego zła — przeciw szkole. A jeżeli do tego stanu, tyżącego się każdego ucznia, dodamy ten cały wielki szereg szykan, którym ulega dziecię żydowskie, to biedne dziecię,

które z zaułków nowoczesnego ghetta wychodząc, dąży do światła, a które już swym dzieciennym rozumem pojmuje, iż musi tę szkołę przebyć, bo wielki ma ciężar obowiązków, to zarysuje się nam zwolna obraz ucznia Żyda. Biedne dziecko, które źle mówi po polsku i nos ma w kabłąb zagięty, a mundurek spłowiwały jest od pierwszej chwili narażone, że niechęć wzbudzi u swego pedagoga-władcy, że ten nie zawoła go po nazwisku, lecz wywoła go przezwiskiem, że każdy błąd, i każde najdrobniejsze przewinienie, pochodzące najprawdopodobniej z nieświadomości spotka się z ostrą naganą i nieubłaganą klasyfikacją. I nikt nie pamięta o tem, że i to biedne dziecko ma duszę i że ta dusza pragnęłaby czegoś innego jak surowości i pedanteryi profesora.

A do tego dołącza się obcowanie z kolegami nieżydami. Z tej strony ucznia żydowskiego spotyka tylko urągowisko i tylko pogarda; fizycznie silniejsi koleżeństwo swe objawiają chłopcy chrześcijańscy szturchańcem i biciem, przed którym nie znasz ochrony, bo »fagasowanie« jest wstrętnem i karanem. I tak w duszy budzi się wielki żal, budzi się przekonanie, że jest się jednostką obcą, mniej uprawnioną, i tak rodzi się to zabójcze dla młodej duszy pytanie: »Dlaczego«?

Biedny chłopcze żydowski! stajesz na brudnych ulicach swych siedzib i rzucasz to pytanie. Napróżno, ono przebrzmi bez odpowiedzi, a jeśli znajdzie echo, to będą nim tylko głosy równo pytających.

Takie jest źródło separatyzmu młodzieży i jej odrębności, i doprawdy nie potrzebnym był tu żaden posiew, ni żadne nawoływanie. Uczeń żydowski nękanym przez swych kolegów, prześladowany przez profesorów, nie jest jednak samotny, gdyż ma cały szereg kolegów Żydów, los jego dzielących. I stąd skupienie, stworzenie wspólnych ideałów. I znowu mylnem jest zdanie, iż wśród tej młodzieży uprawiano agitację, iż wśród niej szerzono rozmyślnie i świadomie hasła odrębności. To szkoła była tym głównym agitatorom, to szkoła była tym nauczycielem, uczącym w sposób niezbity i niezawodny na cały życie swych uczniów żydowskich, że są obcymi, których się toleruje, ale tylko z musu, że są tymi, których wolno prześladować i darzyć pogardą. A nauka taka, udzielana w tak bolesny sposób, kosztująca tyle cierpień, nie poszła w las. I właśnie ta austriacka szkoła z polskim językiem wykładowym otworzyła już przed 15 laty oczy naszej młodzieży, a słuch jej wyteżyła na wielkie hasła odrodze-

nia idące z poza kraju I tu w Galicyi przejęła się niemi pierwsza młodzież, ta młodzież, która rekrutowała się z rodzin, których ojcowie posyłając swe dzieci do szkoły, pewni byli, że posyłają je na zagładę, nie przypuszczając, że ta szkoła wychowa ich tak pieśczośliwie i tak czule na gorących Żydów. A skreślony tu rozwój odbywał się później regularnie i odbywa się ciągle wśród nas. Wśród młodzieży gimnazyalnej powstał pierwszy ruch syoński, i on samodzielnie, obecnie żyje i ciągle się odtwarza.

I patrząc na fakt rozwoju syonizmu w szkole autor artykułów w Słowie Polskim »o kwestyi syońskiej w murach szkoły«, przerażony tem, nawołuje do »tępienia tego ruchu«, przyczem denuncjuje, wyliczając każde miasto i każdą szkołę, gdzie sądzi, iż istnieje jakikolwiek ruch syoński wśród młodzieży. Jesteśmy niestety pewni, że nawoływania jego odniosą skutek, że rozpocznie się teraz prawdziwa nagonka na uczniów żydowskich, że ukrywana szykana stanie się jawną, a prześladowania prowadzone będą otwarcie, jako walka z politycznym elementem. A pewność naszą powiększa to, iż już dochodzą nas głuche wieści o rozpoczętej akcji, którą prowadzi się pod szczytnem machiawellowskim hasłem »dla szlachetnego celu dozwolone są wszystkie środki«. I już wiemy o profesorach, co wzywają uczniów do otwartości w zadaniach, a później czynią je przedmiotem dochodzeń, już wiemy o uczniach i profesorach zgodnie działających, z których pierwsi prowadząc sąd honorowy nad kolegą syonistą, zobowiązują się słowem honoru, wyniki sądu utrzymać w tajemnicy przed władzą szkolną, następnie zaś wszystko donoszą ukochanym profesorom a drudzy skwapliwie z tego korzystają; już wiemy, że denuncjacya i tajemne szpiclowanie stało się czemś zwykłym w szkole — i zaprawdę żal nam, iż przez nas społeczeństwo polskie bogate będzie w jednostki, wychowywane od najmłodszej młodzieży w systemie donosicielstwa.

Ale jeszcze tysiąc razy bardziej jesteśmy pewni, że syonizm przez to w swym rozwoju wśród młodzieży nie zostanie zatrzymany. Rodzicielką jego u nas był ból i cierpienie, — prześladowanie i szykana będą ruchem naszego piastunka, jego godnymi opiekunami, którzy oczyszczą go z jednostek słabych i bezmyślnych, a przysporzą mu wszystko, co zdolne do walki i buntu.

Treść powyżej wymienionych artykułów »Słowa polskiego« jest bardzo prosta. Autor stwierdza olbrzymi rozwój ruchu syoni-

stycznego wśród młodzieży, i fakt ten uważa za nader szkodliwy dla polskości, gdyż syonizm, jak stara się udowodnić, jest wrogiem Polaków. Zaprawdę nie czujemy potrzeby podjęcia się syzyfowej pracy przekonania szanownego autora o nieprawdziwości jego zarzutów, gdyż najniezawodniej opatrzyłby nas przy pierwszej sposobności epitetem bizantyjskiej obłudy, którym to zaszczycił autorów artykułów »Koncert nad koncertami«, i »Żydzi wobec uroczystości mickiewiczowskiej«. Słowa prawdziwego oburzenia cisną się nam pod pióro, kiedy patrzymy na tę taktykę, traktującą mianem obłudy te wywody, które są niedogodne i zbijają postawione twierdzenie. A zresztą otwarcie i z podniesioną przyłbicą oświadczamy, że syonizm głosilibyśmy i wówczas, gdyby był polskości szkodliwym, a pożytecznym żydostwu, gdyż punktem wyjścia dla nas jest dobro i rozwój naszego narodu. Ale mamy głęboką wiarę, że ta ostateczność zajść nigdy nie może, gdyż Izrael w całym swym wiekowym pochodzie nie żył nigdy z krzywdy drugich, lecz z wielkiej mocy swego narodowego geniuszu.

Dalsze wywody szanownego autora, tyjące się nauki religii muszą się spotkać z należyłą odprawą. Oto w zapale walki nie zdaje sobie autor sprawy z tego, że odważa się na rzecz, którą by z pewnością klątwę na siebie ściągnął, o ile by się odważył na to samo w odniesieniu do swego wyznania. Oto wdaje się w krytykę religii i wyraża zdanie, że modlitwy można odprawiać w języku polskim, a nie jest koniecznością używanie do tego języka hebrajskiego. Przy tem zapomina, że w rzeczach wiary nie ma dyskusyi, że podobną wdawanie się w rzeczy kultu jest równie dobrze świętokradztwem, jak każde inne uchybienie Bóstwu. W zapale walki autor zapomina, że bawi się ogniem, który gotów pożar wniecić nawet wśród wygasłego żydostwa galicyjskiego. Charakterystycznym objawem będzie to, że nawet lwowski rabin dr. Caro, przeciw któremu z powodu jego antynarodowego stanowiska zmuszeni jesteśmy prowadzić walkę, że nawet on widział się spowodowanym publicznie z ambony napiętnować i potępić fakt, że innowierca miesza się w sprawy naszej religii. A zaprawdę zniesienie hebrajszczyzny nie będzie chyba zachętą dla mas ortodoksyjnych do posyłania swych dzieci do gimnazyum, i w ten sposób znowu wstrzymane by były światło i kultura na długi czas. W rzeczy samej wypowiadamy otwarcie nasze zdanie, że cała ta walka z hebrajszczyzną, nadzwyczaj doniosła z punktu

widzenia religijnego, o tyle pod względem narodowym jest mniej ważną, że każda nauka religii żydowskiej musi być opartą na dziejach, a przez to musi być narodową. Niepowrotnie już minęły czasy, kiedy religii przez rok cały nie uczono, a potem dawano noty wedle skali majątku i stanu ojca, lub kiedy godziny odpowiednie zapełniali dykteryjkami i plotkami — nauczycieli religii, wyśmiewani przez uczniów, zdala trzymani od reszty grona nauczycielskiego, a obecnie tak chlubnie zorganizowani w stanisławowskim związku. Czasy te już minęły i nie zdolają ich napowrót do życia powołać nawet najgorętsze życzenia panów ze »Słowa Polskiego«. Nauka religii będzie w przyszłości udzielaną i jakkolwiek i ktokolwiek będzie nią kierował, to siłą faktu i swej treści będzie narodowa. Mamy jednakże głęboką wiarę, że hebrajszczyzna utrzymana będzie, bo w obronie tego wymogu religijnego stanie niezawodnie całe żydostwo i obronić się zdoła.

Innych środków na syonizm prócz »tępienia« i prześladowania młodzieży, i zniesienia nauki religii szanowny autor nie zna. I w całym artykule nie ma wzmianki o tem, by tę młodzież żydowską kształcić na polską, by nią się zajmować i ją pozyskać dla polskości, objaw ten uważamy za najdobitniejsze stwierdzenie bankructwa assimilacyi, jakie kiedykolwiek uczyniono. Jako hasło assimilacya przestała już stanowczo istnieć, kiedy na szpaltach »Słowa«, tego serdecznego druha żydowskich bankierów, panów, i półpanków, ani jedno słowo zachęty, podniety, wezwania do assimilacyi nie padło.

I zaprawdę wielką mamy wdzięczność do »Słowa« pisma, bądź co bądź najpoczytniejszego w Galicyi, za jego artykuły, gdyż one chyba niezbiecie i wymownie wykazały olbrzymi rozwój syonizmu i zupełne bankructwo assimilacyi, ba co więcej artykuły te nawet tak złośliwie dobranymi cytatami dały do poznania obcym, ruch nasz nie znającym, w przybliżeniu nasze hasła.

Ale podziwiać też musimy niekonsenkwencję Słowa, które nie długo przedtem umieściło odezwę w sprawie czytelnicy Goldmana, która wyraźnie głosiła, o party młodzików i o małej zapalanej garstce; chociaż przecież w tem znowu dopatrzyć się możemy konsekwencyi, że i ta odezwa tak szumnie przez »podpory społeczeństwa« podpisana była wielkim dowodem bankructwa assimilacyi.

Należy posiadać nadzwyczaj wielką ilość cynizmu i bezwstydnosci, by wobec tych wielkich ran, które żydostwu świeżo zadano, po przejściu tego wielkiego szeregu ostatnich cierpień, wobec tego nadmiaru wielkich kwestyi w społeczeństwie żydowskiem nurtujących, i wobec swego gorliwego dotychczasowego milczenia — rzucić tylko jedno hasło, jedną parolę: czytelnię Goldmana!

Ecce lux! Oto lekarstwo na wszelkie bole!

Tu zaprawdę zbędną jest wszelka odpowiedź, racjonalnym może być tylko śmiech z cynizmu bankruta.

Lecz my młodzieży podejmy pogardliwie rzucone przezwisko! Nazwano nas pogardliwie partją młodzików — bądźmy z tego dumni. I okażmy, że jesteśmy nimi! Młodzieńczym niechaj będzie nasz zapal, młodzieńczą siłą uczuć, młodzieńczą wiara w zwycięstwo i młodzieńczą niechaj będzie wytrwałość w nauce judaistyki, w poznaniu naszych wielkich dziejów!

PESACH.

Promienie słońca zwolniły ziemię z lodowych więzów zimowego snu — nadeszła wiosna z całą swą wspaniałością świeżej zieleni, tej tak wielkiej rozkoszy oka. Wśród tego wiosennego przepychu znaczą się jednak nowe pomniki żydowskiego męczeństwa: świeżo usypane mogiły naszych braci i sióstr, zgładzonych morderczą ręką ludzkiej bestyi w świętem państwie rosyjskiem. Rosyjscy wyznawcy religii miłości złożyli chlubnie nowe dowody swej religijności i w czynach objawiającej się pobożności, chcąc utrzymać w pamięci żywo i godnie zbrodniczą tradycję pod znakiem krzyża prowadzonych krucyat, chcąc uświetnić wspomnienie rozwścieklonych barbarzyńskich hord Chmielnickiego. Żydzi jednak ten stary, niespożyty, na gruzach swych wrogów w wiecznej wędrówce żyjący Ahaswer — okazali ponownie dawną swą wielkość, wprost heroiczną wierność i niezrozumiałą pogardę śmierci, owe wśród wieków w walce o narodowo-religijną samodzielność zdobyte oręże. Tysiące ginęły od zbrodniczej ręki w naszych oczach tylko dlatego, że one mimo okrutnego ucisku i mimo niegodnych socyalnych ograniczeń Żydami pozostać chciały.

I ciepła krew zmasakrowanych ofiar jeszcze nie skrzepla. A w radosny nasz kielich, który wychylamy w sederowy wieczór, by czcić pamięć wyzwolenia z egipskiej niewoli, wpadają groźnie gorzkie łyzy niezliczonych wdów i sierót pomordowanych. Lecz czyż wolno nam płakać? Czy wolno nam powiększyć to potężne morze łez, tak obficie i bez przerwy w ciągu dwutysięcznego goluś z żydowskich dusz i żydowskich ócz zasilane? Cóż ma żydowski ojciec wobec tego ogromu nieszczęścia, które nasz naród w tym roku nawiedziło, opowiedzieć swym dzieciom z hagady podczas radosnego sederowego wieczoru?

»W każdym okresie czasu podnoszą się wrogowie przeciwko nam, by nas wytępić, a Bóg wybawia nas z ich rąk«. A dzieci żydowskie oszołomione okrutnościami, wyrządzonemi ich braciom, winne w ten wieczór żyć tą myślą, że są synami tego wielkiego wzniesłego narodu, nad którym przez długi ciąg dwóch tysięcy lat szaleje burza i gore pożar, a który jednak z bohaterską odwagą ochrania swą kulturę i swą narodowo-religijną odrębność. I zaprawdę w święcie Pesach nie czcimy tylko pamięci na wyzwolenie z niewoli egipskiej z przed trzech tysięcy lat, ale święcimy to ciągle wyzwolenie ciągle powracającej niewoli, w którą wrogowie nas zamknąć chcieli, a którą usuwa nieśmiertelny geniusz naszego narodu. I dlatego jest Pessach jako święto narodowego wyzwolenia tak dla nas drogie.

»I nie tylko naszych przodków — tak mówi hagada — ale także i nas wyzwolił Wiekuisty, a to w tym celu, by nas wprowadzić do kraju, który przyrzekł naszym przodkom«.

Te pojedyncze i bezpretensjonalne słowa mieszczą w sobie całą tragedję i wielkość ducha żydowskiego narodu. Każda karta żydowskich dziejów opowiada o świeżo powracającym wyzwoleniu z egipskiego jarzma, a Pesach każdego roku jest świętem radośnem świeżo uzyskanego wyzwolenia. W miejsce zatopionych w czerwonym morzu Egipcyan występują coraz nowi wrogowie i ciemniźciele, którzy tylko po to giną, by znowu wystąpić a to często z korzyścią dla naszego żydowskiego bytu i naszej niezależności. Wrogowie nasi byli często przykrym, a jednak skutecznym środkiem na odszczepieństwo, które w wnętrzu naszym poczęło się rozszerzać i tak ochraniaли nas w złych czasach od wewnętrznej zgnilizny. Krwawa szkoła prześladowań wskazała nam wysokie

znaczenie naszego posłannictwa i przez to wskrzesiła nam duszę, a národową siłę uczyniła niepokonalną. Na płonącym autodofé morderczemi narzędziami i piętnem hańby uczyli nas nasi wrogowie, że jesteśmy zawsze w golusie znienawidzonymi przybyszami, którzy muszą wrócić do swej prawdziwej ojczyzny. I tak kiedy w pięknej Hiszpanii Żydzi, czując się zbyt swojsko, poczęli zapominać o żydostwie, to krwiożercza inkwizycja powodując śmierć tysięcy ofiar, krwawą nauką odszczepieńców nawracała i duszę żydowską wzmacniała aureolą męczenników. A w tajemnych podziemnych lochach poznał, już prawie żydostwu obcy, hiszpański Żyd w sederowy wieczór znaczenie Pesachu... I podobnie pouczył rosyjski muzyk w latach ośmdziesiątych ubiegłego stulecia w wielkich miastach Rosyi dzieci intelligentnych Żydów, że i one należą do tego wiecznego narodu, co tak skrzętnie ich rodzice im ukrywali.

Narodowe odszczepieństwo i haniebna assimilacya mają jednak największego przeciwnika w sile narodowego geniuszu. Kiedyśmy bawić musieli w moralnie zgangrenowanym Egipcie, gdzie kwitł wstrętny kult Astarty i Ozirisa, to wówczas siła wewnętrzna narodu ochraniała nas jakby mur ochronny i czysto zachowała dom żydowski. Nasze narodowe odosobnienie, które gorzko wyrzucali nam hamani wszelkich czasów, uczyniło nas moralnie czystymi i silnymi. A chociaż i dzisiaj pod pozorem zb ratania się narodów niektórzy odszczepieńcy pragną sprowadzić zagładę naszego narodowego bytu, to jednak budzi równocześnie się geniusz narodu, rozplómi enia w sercu młodzieży dumne poczucie żydowskiej świadomości i prowadzi nas odważnie do zrzu cenia moralnego ucisku ghetta.

Stare podanie opowiada, że przy wyjściu Żydów z Egiptu małe żydowskie dzieci radość z wyzwolenia opiewały słowy »seheli weanwehu« i przez to starych podnieciły do dalszego odważnego prowadzenia buntu.

Zaprawdę młodzież jest podstawą naszego narodowego bytu.

Młode żydowskie serce, które, niezniszczone realnymi objawami życia golusowego, w wnętrzu swem jako klejnot najdroższy chowa nasze tradycyjne ideały, jest świętym ołtarzem na którym płomienie je żar uwielbienia dla naszych narodowych świętości.

Słusznie podnosi talmud, że Jerozolima dlatego upadła, ponieważ dzieci zaniedbano należycie nauczać. Rzymska demoralizacya podziiała także na młodzież fatalnie, a jednak płomień

tylko pozornie zagasł i kiedy przyszedł odpowiedni nauczyciel Ralbi Akiba stłumiony ogień buchnął jasno. I bez tych to uczniów Akiby nie możemy pomyśleć sobie wielkich bojów Bar-Kochby!

Wedle podania mieli chłopcy żydowscy, których okrutni faraonowie egipscy kazali wmurować miasto cegieł w ściany swych budowli, w chwili wyjścia Żydów z Egiptu odżyć i pójść razem z innymi w kraj wolności. I czyż nie należy opowiadania tego rozumieć tak, że ideał narodowy w młodzieży nieśmiertelnie istnieje i że w stosownej chwili mimo zamurowania i wyzucia się go, znowu odżyje? I czyż nie przeżyliśmy i my podobne narodowe odrodzenie naszej młodzieży, która zdawała się być całkiem porwaną wirem assimilacji? I czyż nie widzimy jak ta młodzież pod wpływem słowa Herza lub Herzla z letargu budzi się do narodowego czynu i zachęca starych do wyjścia z kraju niewoli?

Praktyczni rodzice uczyli swych synów, że ubi bene ibi patria, i wychowywali ich przy zignorowaniu żydowskiego samopoczucia na dobrych Niemców, Rusinów, Polaków. Lecz obecnie zawstyżeni patrzeć muszą, że synowie ci z pogardą patrzą na wszelkie odszczepieństwo a z zapałem sięgają do ideałów swych przodków. Ideałem żydowskiej młodzieży są Jan z Gischali i Bar Kochba, Salomon Gabirol i Jehuda Halewi.

Ciemna noc assimilacji przeszła. Dumnie i pogodnie siedzi rodzina w wieczór sederowy i obchodzi Pesach śpiewając wielką pieśń wyzwolenia duszy narodu Małym jest niski niewolnik, wielkim — zdobytą wolność opiewający heros!

Dr. Samuel Rappaport.

Wśród jasných pól.

Wśród jasných pól, zacisznych chat
Pieśń Judy niegdyś żyła;
Była to pieśń szczęśliwych lat
I nie płakała klęsk ni strat,
Moc ludu w niej tętniła.

I kochał pieśń judejski lud
Pieśń jasną wolnej ziemi

I błogosławił pracy trud
Gdyż szczęsne dnie żywota wiódł
Pod winnicami swemi...

Gdy ciemny los na naród padł
Ze zmiennej życia szali —
I lud w wędrówkę poszedł... w świat —
Wesoły śmiech piosenki zbladł —
A lud tęsknota pali.

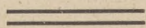
I jest to pieśń zamkniętych trun
Żałobna pieśń mogiły!
Bezdźwięczna pieśń zerwanych strun
Nieszczęścia krzyk wśród bitw i łun,
To pieśń rozpacznej siły!

— — — — —
W krąg wiosna śle z kwiecistych gór
Łagodne wonne tchnienia...
Radosnem echem huczy bór;
Szczęśliwy świat w potężny chór
Pieśń śpiewa wyzwolenia — —

Lecz ludu wzrok skrył smutku cień
I łyzy żrenice parzą;
Nie słyszy ptasząt głośnych pień,
I w święta wyzwolenia dzień
Z pobladłą duma twarzą...

O wiosno! zstąp i dusze skap
W słonecznej jasnej fali,
I pieśni chmurną rozświeć głąb
Niech wskrzesi moc pobudką trąb,
Bo lud tęsknota pali...

Sanspitri.



M. Frostig.

Z mojej wycieczki do Judei.

Z tymi, którzy postawiwszy sobie za cel życiowy pracę nad stworzeniem wolnego państwa żydowskiego w świętym kraju naszych przodków, odrodzili nasz naród, z towarzyszami moimi, chcę podzielić się wrażeniami z mojej sześciotygodniowej wycieczki po Judei. Wierzącym i pełnym nadziei, chcę dodać otuchy i powiedzieć im, że tylko silnej woli potrzeba i pracy nieustannej, by się nasz wielki cel ziścił; wątpiącym i tym, którzy widząc wielkie trudności w naszym dążeniu o osiągnięcie wolności, bezradnie załamują ręce i w połowie drogi ustają, nie sfałszowanymi faktami ani wyidealizowaniem stosunków palestyńskich, ale prawdą i wiernym obrazem warunków, wśród których rozwija się dzisiejsza kolonizacja żydowska i cała praca nie tylko syonistów ale i nie syonistów w Palestynie, wiarę dać chciałbym w naszą przyszłość i pobudzić pragnąłbym ich do pracy. Bo jeśli coś zagraża dalszej kolonizacji i coś odsuwa w daleką przyszłość spełnienie się ostatecznego celu syońskiego, — to jest niem tylko brak wiary i brak poznania stosunków palestyńskich

Chwila dzisiejsza jest bardzo znamioną dla przyszłego ukształtowania się stosunków w Palestynie. Pogromy żydowskie w Rosji stały się, jak w r. 1881 przyczyną nowego, wielkiego napływu emigrantów żydowskich, których do Palestyny sprowadziła idea nasza, coraz bardziej wnikająca w krew i kości narodu żydowskiego, a i chęć znalezienia miejsca spokojnego i bezpiecznego. Przytem i syonizm, który dotychczas trzymał się polityki herzłowskiej, nie każącej mu zajmować się prawie żadną pracą w kraju przed uzyskaniem charteru, zrozumiał w ostatnich czasach, że należy zacząć działać i powolną, ostrożną ale pewną, drogą coraz bardziej powiększać swe siły w Palestynie, że należy ekonomicznie zdobyć kraj, zanim uzyskać będziemy mogli koncesje polityczne. Równocześnie kolonie coraz bardziej wyzwalają się obecnie z pod opieki Rotszyldów i Iki, która wprawdzie dawała konieczne w pierwszym czasie wsparcie i obronę przed zbyt licznymi trudnościami początkowymi, ale odbierała samodzielność w pracy i większą w niej gorliwość. A wyzwalanie to wytworzyło w koloniach żydowskich pewną specjalną, dla nas, syonistów bardzo ciekawą atmosferę a i kryzys, którego przebycie odegra

bardzo ważną rolę w przyszłej pracy palestyńskiej. Gdy do tego dodamy jeszcze, iż kwestya postępu, wolności religijnej i walki z ortodoksyą, już sporadycznie się w Palestynie da zauważyć; że także i kwestya robotnicza — rozumie się zupełnie w innej, niżli u nas formie — wystąpiła dziś dość ostro w kilku koloniach; że sprawa zakupna ziemi i stanowisko rządu wobec dalszej kolonizacyi, przybrały pomyślny dla nas — pod pewnymi warunkami — obrót, zrozumiemy, na czem polega szczególne znaczenie dzisiejszej chwili.

Nowy ruch a nawet pewną gorączkowość wśród ludności żydowskiej najlepiej obserwować można w Jafie, dzisiaj najważniejszym porcie palestyńskim. Każdy okręt rosyjski przywozi kilkanaście lub kilkadziesiąt rodzin żydowskich, uciekających przed bestyalstwem rządu i huliganów a setki ludzi oczekuje w porcie swoich braci i krewnych. Przyjeżdżają przeważnie biedacy lub średnio zamożni; bogaczy mało. A najbardziej rozpromienieni i najbardziej zadowoleni z swego przybycia do Ojczyzny, są robotnicy żydowscy, poalej-syoniści, choć dobrze o tem wiedzą, jakie ich czekają trudności i cierpienia. Wszyscy osiadają na dłuższy czas w Jafie, skąd wychodzą do kolonii szukać robotę. Jafa sama w ostatnich kilku latach ogromnie się podniosła i coraz bardziej wzrasta jeszcze. Tamtejsi mieszkańcy przyznają, że oni sami miasta poznać nie mogą, tak ono codziennie się powiększa. Podnoszeniu się jednak Jafy do rzędu wielkich miast na Wschodzie przeszkadza rząd turecki, który konsekwentnie trzyma się polityki nie pozwalania na wprowadzenie jakichkolwiek nowości. I tak nie mówiąc już o tem, że nie chce ani tu ani w Jerozolimie pozwolić na zaprowadzenie światła elektrycznego lub tramwajów, to wcale nie zabiera się do wybudowania dobrego portu, choć jak to niżej podam import i eksport bardzo znacznie wzrosły w ostatnim dziesięcioleciu i coraz większe tłumy pielgrzymów a i kupców i emigrantów tu przybywają. Cały port, to wąskie i małe kamienne molo a ponieważ o oczyszczeniu brzegu z ogromnych głązów nie ma jeszcze mowy, przeto okręty muszą zdala od brzegu stawać na morzu, a towary i ludzi przewożą Arabowie łódkami, o ile morze nie jest burzliwe. Wskutek tych kamieni bowiem morze nigdy nie jest tu zupełnie spokojne, a przy najmniejszym wietrze wysokie fale nie pozwalają nawet okrętom wysłać poczty na ląd. Stara, arabska część miasta jest, jak wszędzie na Wschodzie brudna, a ulice są wąskie i ciemne. Za to nowsza część miasta jest

urządzona prawdziwie po europejsku. Zamieszkują ją prawie wyłącznie Żydzi, zajmujący się rękodzielnictwem i handlem. Stare miasto leży na małym pagórku, u stóp którego codzień więcej przybywa nowych kamienic, handlów, restauracyi i t. d. Od wschodu otaczają miasto bujary t. j. ogrody pomarańczowe, stanowiące przeważnie własność arabską, w małej części także niemiecką. Dziś mieszka w Jafie około 48.000 ludzi, z czego na Żydów przypada do 10 tysięcy. Większością są Arabowie, zajmujący się przeważnie handlem; chrześcijanie jafscy, to w przeważnej części Niemcy z kolonii, założonej przez »Deutsche Tempelgesellschaft«.

Nie mogę przy tej sposobności nie wspomnieć o koloniach założonych przez to towarzystwo i o ich pracy w Palestynie, szczególnie, że należy nam bacznie zwracać zawsze uwagę na Niemców, którzy coraz bardziej rozszerzają swój wpływ w Ziemi św. Religijne stowarzyszenie »templu« założone zostało w r. 1860 w Wirtembergii, skąd też pochodzą prawie wszyscy koloniści. Sądzą oni, że dzisiejsze stosunki kościelne w chrześcijaństwie nie pozwalają na prowadzenie życia prawdziwie chrześcijańskiego; że należy królestwo boże przedstawić jako przykład w Ziemi św. i stąd wpłynąć na poprawę stosunków w całym świecie. Wspierani przez społeczeństwo niemieckie, mogli oni założyć bardzo dobrze rozwijającą się kolonię niedaleko Jafy, »Saronę«, kolonię w samej Jafie, w Jerozolimie i w Haifie, a w ostatnich czasach na pamiątkę pobytu cesarza niemieckiego Wilhelma »Wilhelmę« na północ od Ludd. »Deutsche Palästina Bank«, szkoła »Schnellera« i inne podobne instytucje pozwalają im coraz bardziej się wzbogacać i rozszerzać.

Oglądnąwszy trochę miasto i przypatrzwszy się życiu w niem czy to w dzielnicy arabskiej, pełnej handlów owoców, kawiarni arabskich, krzyku i brudu w nowym bazarze, czy to w europejskiej części miasta, wywierającej bardzo dobre na przyzwyczajonym do porządku Europejczyku, wrażenie — poszedłem do dyrektora Anglo-Palästina Banku, p. Lewontina, aby wypytać się go o warunki, wśród których żyją Żydzi palestyńscy, o rozwoju banku i usłyszeć jego sąd o nowej emigracyi.

Zastałem go w banku rozmawiającego z kilku bogatszymi Żydami rosyjskimi, radzącymi się z nim, czy mają zakupić ziemię czy też chwycić się jakiego innego zajęcia. Choć był bardzo zajęty pracą biurową przyjął mię bardzo uprzejmie. Na moje pyta-

nie: »jakie są warunki życiowe tutejszej ludności żydowskiej?« odpowiedział: »Większość stanowią drobni handlarze i rzemieślnicy, jest ich tu wielu, bardzo wielu; nawet stanowczo za wielu. Wielka ich liczba i połączony z tem — rozumie się — mały zarobek nie jest jednak winą ich nieszczęścia. Winą tego przedewszystkiem brak wykształcenia i znajomości praw oraz języka arabskiego. Istniejące szkoły żydowskie, a więc szkoły założone i utrzymywane przez Alliance Israelite, Hilfsverein i Anglo-Jewish Association niszczą naszą młodzież moralnie i fizycznie. Wszystkie te towarzystwa starają się swoich uczniów wychować na patriotów kraju, w którym dane towarzystwo istnieje. A więc Alliance Israelite np. chce z uczniów swych zrobić Francuzów; uczy ich dużo francuskiego; opowiada im o Paryżu, Francyi i t. d. zamiast nauczyć ich dobrze po arabsku i zaznajomić ich dokładnie z stosunkami krajowymi i wszczepić w nich miłość do ziemi, na której żyją. Hilfsverein chciałby wszystkich Żydów palestyńskich uczynić propagatorami kultury niemieckiej, a Anglo-Jewish Association — kultury angielskiej. Podczas, gdy szkoły innych wyznań całym systemem swej nauki kształcą uczniów swych na dobrych obywateli tutejszego kraju, na urzędników, na kupców, i t. p. to u nas opowiada się tylko uczniom, jak to gdzieindziej pięknie i dobrze. Siew, rzucony w dzieciństwie przyjmuje się dobrze i oto widzimy, że cały szereg młodzieży żydowskiej emigruje z Palestyny do innych krajów, bo tu nie może i nie chce pracować.

Nie może, bo, nie zna ani stosunków prawnych, ani ekonomicznych kraju, bo nie umie prawie nigdy pisać po arabsku; nie chce, bo nie wszczepiono w nią miłości do ziemi ojczystej. A wskutek tego dzieje się, że nie mamy wyszkolonych urzędników prywatnych z pośród Żydów, ani większych przedsiębiorczych kupców. Wszystko to zaś staje się przyczyną nędzy większości osiadłych tu Żydów“. A pod względem prawnym? — zapytałem. „Są oni zupełnie równouprawnieni z Arabami i mają dostęp do wszystkich, choćby najwyższych urzędów. Z tego ostatniego nie robią jednak wcale użytku, bo jak to Panu wyżej powiedziałem nie uczą się arabskiego i wcale się o to nie starają. O jakichś prześladowaniach lub o jakimś antisemityzmie nie ma tu mowy“. »Czy immigrowało teraz wielu Żydów?« »Tak. Do początków marca około 200 familii. Cyfra niepewna, bo niestety nie prowadzimy statystyki. A teraz przybywają codziennie nowi. Więcej — rozu-

mie się — biedaków, ale i bogatsi przybywają. Tylko, że Żydzi lubią mieć odrazu wszystko gotowe, a nie znają pracy przygotowawczej. A tu tylko takiej potrzeba. Wszystko jest tu odpowiednie. I kraj i stosunki prawne nawet; tylko chęci do pracy nie ma. Nasi tak wiele gadający o pracy, pracy i jeszcze raz pracy bogatsi syoniści siedzą w domu, zamiast tu przyjechać i włożyć choć część swych wielkich przecież często kapitałów, co im się zresztą bardzo by opłaciło. I mimo, że teraz pora na to najlepsza to oni wolą wygłaszać mowy w Europie. Bo to przecież o wiele wygodniejsze. Żydzi zresztą wolą być zawsze już gotowymi obywatelami jakiegoś wielkiego, kulturnego państwa i trwożą się trudu stawiania się samoistnymi obywatelami jakiegoś państwa przyszłości. I dla tego nie pomogą nic choćby najszersze koncesye, jeśli nasza masa naprawdę raz nie zrozumie potrzeby dłuższej, przygotowawczej pod każdym względem pracy, koniecznej do zbudowania państwa. A to jest też — wedle mnie — bardzo ważnym argumentem przeciw terytoryalistom“. — »Jak z zakupem ziemi? pytałem dalej.« »Zakupno ziemi idzie ciężko. Oby nie może dobrze kupić z powodu nieznajomości praw i obyczajów tutejszych. Temu zapobiegł bank, który kupił 4 większe kawałki ziemi, 3 w Judei a 1 w Galilei i odsprzedaje je teraz przybyłym z Rosyi bogatszym emigrantom. Już osiadłym kolonistom powodzi się teraz nieźle. Szczególnie te kolonie, które nie opierają się wyłącznie na uprawie wina bardzo się podnoszą. Daniny rządowe a w szczególności oszer uciskają je wprawdzie. Ale winą tego znowu tylko nieznajomość prawa. Arabowie i Turcy chcą zdzierać, ile się da. Ale kto znając prawa, stawia opór, może sprawę wygrać. Bank np. zajmując się przejściowo tą sprawą wyjednał tylko prawne 12½%. Robotników jest tu teraz bardzo wielu, szczególnie w »Petach Tikwah«. Tylko, że przybyli rosyjscy emigranci nastroszeni rewolucyjnie, chcieliby za jednym zamachem i wzbogacić się i rozwiązać kwestyę socyjalną i narodową. A tu trzeba tylko powolnej, ciężkiej pracy«. »A jak rozwija się bank?« — »Dobrze« — brzmiała odpowiedź. — »Istniejemy 3 lata i nie ponieśliśmy dotąd ani jednej straty, załatwiamy wszystkie sprawy bankowe i udzielamy krótko-terminowych pożyczek kolonistom. Jesteśmy jednak we wszelkich naszych transakcyach bardzo ostrożni. Bank ma wielki wpływ już w Jafie i Jerozolimie, bo jedyni może dobrze obeznani jesteśmy z tutejszemi prawami«.

Na tem zakończyłem rozmowę, a prawdziwość usłyszonych słów p. Lewontina miałem niebawem sam stwierdzić.

W ciągu następnych dni mego pobytu w Jafie miałem sposobność zapoznać się z wielu emigrantami rosyjskimi i zbadać powody, które skłoniły ich do przybycia do Palestyny, jakoteż drogę, jaką obierają, przystępując do zakupna ziemi lub pracy u obcego. Przedtem jednak kilka słów o emigracyi samej. Wedle sprawozdania odeskiego komitetu celem kolonizacyi Palestyny i Syrii, który w Jafie posiada swe biuro i żywo zajmuje się emigrującymi do Palestyny wynosi liczba tych, którzy od 1. stycznia 1905 do 10. lutego 1906 wyjechali do Palestyny za wiedzą komitetu odeskiego 1320. Wedle miesięcy przedstawia się emigracya ta następująco: W styczniu 1905 wyemigrowało 42, w lutym 41, marcu 97, kwietniu 27, maju 63, czerwcu 66, lipcu 87, sierpniu 310, wrześniu 78, październiku 38, listopadzie 226, grudniu 159, styczniu 1906 (do 10. lutego) 90. Nie należy zapomnieć, że wielu emigrantów nie może jechać przez Odesę a musi jechać inną drogą. Suma pieniędzy, którą emigrujący przez Odesę wywieźli z sobą wynosiła 260.476 rubli, t. z. że na każdą osobę przypada 197 rubli. Dzielać rok ten na 2 okresy: na okres przed pogromami i okres po pogromach październikowych widzimy, że aż do 1. listopada wyjechało 855 osób z kapitałem 72,581 rubli (na każdą osobę przypada tedy 85 rubli) a od 1. listopada do 10. lutego 1906 wyjechało 475 ludzi z kapitałami 187.395 rubli — przypada zatem na każdą osobę już 395 rubli!*)

Z kilku tych cyfr łatwo przeto poznać możemy, iż w ostatnich kilka miesiącach i bogatsi Żydzi, kapitaliści zaczęli przybywać do Palestyny z zamiarem osiedlenia się. W każdym jednak razie stanowią ubodzy przeważającą większość, a małe kwoty, które oni z Rosyi przywożą (przeciętnie ma familia cała 400—800 rubli) w żadnym razie nie mogą zabezpieczyć tutaj ich bytu. Palestyna bowiem wymaga dziś wielkich kapitałów i tylko większe kapitały mogą tu przynosić bardzo znaczne zyski. Z powodu braku bowiem fabryk nie ma mowy o daniu zajęcia wszystkim przybyłym emigrantom, a i mała liczba większych miast, w których zresztą i tak dziś już jest za dużo rzemieślników i drobnych handlarzy, nie daje posiadaczowi małego kapitału sposobności znalezienia jako takiego zarobku. Pozostaje zatem tylko zakupno

*) »Telegraf« Nr. 47 r. 1906.

ziemi lub praca najemna u kolonistów. Ziemia jest dzisiaj w pobliżu kolonii tak drogą, że uprawa obszaru potrzebnego do żywienia jednej rodziny, kupno samej ziemi i budowa domu kosztują do 15.000 franków. W miejscowościach zaś odludnych, gdzie ziemia bez porównania tańszą, nie mogą się ze względu na Beduinów i początkowe, ogromne trudności pojedyncze rodziny osiedlić. W koloniach zaś jako wyrobnicy ziemi pracować mogą tylko młodzi ludzie, nieżonaci, gdyż płaca (około 2 bezszlików = 1 kor.) nie może w żaden sposób wystarczyć na utrzymanie całej rodziny. Wskutek tego dzieje się, że niektóre mniej zamożne rodziny emigrują stąd dalej do Ameryki, Afryki lub Australii. Dać tym biednym wygnańcom, których w znacznej części sprowadziła tu miłość ziemi ojczystej możność pozostania, zakładanie współdzielczych kolonii, fabryk itp. — będzie pierwszym zadaniem naszej przyszłej pracy palestyńskiej. — Czy rzeczywiście kupiono wiele nowej ziemi w ostatnim czasie, nie mógłbym stanowczo powiedzieć. Mówiono o tem, iż jakaś prywatna spółka ma wkrótce kupić za Jordanem większy obszar (do 10.000 dunamów) ziemi i że w tej sprawie zaczęły się już pertraktacje; że kilku rosyjskich emigrantów zakupiło od banku około 1.000 dunamów, niedaleko Ludd; sam spotkałem kilkunastu kapitalistów, którzy zdecydowali się wkrótce sprowadzić tu swe rodziny, zakupić ziemię lub budować fabryki — mimo to jednak nie można przed wpływem dłuższego czasu, kiedy dokładnie wszystko się da zobaczyć, stanowczo twierdzić, że się już zaczęła kolonizacya na szeroką skalę. W każdym jednak razie należy zauważyć, że Anglo-Palastina Bank, Geula, Odeskie towarzystwo kolonizacyjne (Chowewe-Syon) a w końcu i partya syońska zaczęły teraz energicznie pracować nad zakupnem ziemi, zrozumiawszy, że otwiera się dziś najlepsza sposobność do nabycia większych posiadłości w Palestynie.

Jak ogromnie zwrósł handel w Jafie o tem przekonać nas mogą następujące cyfry: W r. 1897 wynosił import do Jafy 6,132.600 marek, a w r. 1904 już 12,138.250 franków. Export zaś wynosił w r. 1897 — 6,187.780 mar. a w r. 1904 już 10,093.560 franków. Że export nie wzrasta, jak to widzimy z przytoczonych cyfr, w tym samym stosunku, w jakim powiększa się import, wynika to stąd, że nowoprzybywający emigranci żydowscy a i pielgrzymi konsumują o wiele więcej towarów europejskich, niżliby ich kraj, który pod względem przemysłowym stoi

jak wiadomo bardzo nisko, wytworzyć sam potrafił. Wywozi się najwięcej owoców, szczególnie pomarańcze, na które w ostatnich czasach ogromny jest popyt, oliwę, sezam, wino i wełnę a do kraju sprowadza się przeważnie fabrykaty. Z powodu braku fabryk i przemysłu dzieje się, że wywiezione z Palestyny towary surowe przerabia się zagranicą i wysyła napowrót, co — rozumie się — o wiele więcej kosztuje, niżby kosztował wyrób ich w samym kraju. Na tem więc właśnie polu otwierają się dla kapitalistów naszych widoki wielkich zysków, jeśli zręcznie i umiejętnie zechcą przystąpić do pracy.

Życie umysłowe w Jafie skupia się w klubie syońskim i w bibliotece Szaar Zion, założonej i utrzymywanej przez Chowe-syonistów. O szkołach wspominałem wyżej. Język hebrejski bardzo mało w Jafie jest rozszerszony a usłyszeć go można tylko w ustach młodych syonistów, przeważnie robotników z kolonii żydowskich.

Na ogół robi Jafa wrażenie silnie się rozwijającego, handlowego miasta portowego, mającego przed sobą wielką przyszłość, jeśliby stosunki tureckie, o nic nie dbający rząd nie przeszkadzały dalej jej wzrostowi.

(C. d. n.)

Samuel Pilzer.

Położenie ekonomiczne Żydów w Rosyi.

Der Zionismus ist die Lehre
von dem Werte der jüdischen Arbeit
für das Judentum.

Egon Lederer.

Jednym z najważniejszych problemów współczesnego żydostwa jest problemat pracy żydowskiej. A chociaż to zdanie od dłuższego czasu coraz częściej słyszymy, niemniej nie przestał on być księgą o siedmiu pieczęciach. Do poznania tej palącej kwestyi brakło odpowiednich źródeł, gdyż wszelkich zbywało materyałów, gdy chodziło o rdzeń kwestyi — o Żydów rosyjskich. Dopiero od chwili, gdy w dniu 28. stycznia 1897 r. przeprowadzono urzędową statystykę ludności rosyjskiej i gdy w r. 1898/9 komitet petersburski Tow. ICA urządził na wielką skalę przy współudziale olbrzymiej

ilości współpracowników ankietę o położeniu Żydów rosyjskich, zaczęła się na podstawie wspomnianych prac i innych badań prywatnych szerzyć literatura, która coraz nowe promienie rzucała na ciemny labirynt życia żydowskiego.

I ukazała się w całej pełni i grozie — tragedia żydowska.

Dotychczas mówiono wiele o nędzy żydowskiej a różne grupy społeczeństwa żydowskiego, nie szukając jej źródła, pojmując ją jako ubóstwo masy żydowskiej, starały się jej w różny sposób zaradzić. Jedni uprawiali filantropię, inni stanęli w szeregach syonizmu, inni wreszcie pocieszali się nadzieją blizkiego zwycięstwa rewolucji rosyjskiej, po którym Żydzi uwolnieni z pęt dzisiejszych ograniczeń, zdołają napewno uzyskać dobrobyt i... szczęście. Gdy jednakże badano bliżej życie żydowskie i tendencje rozwoju ekonomicznego Żydów — poznano całą grozę położenia.

Dwa główne źródła zarobkowania Żydów coraz bardziej wysychają i tak rozwój przemysłu sprowadza za sobą upadek rzemiosła i pracy ręcznej, a coraz bardziej rosnący, bezpośredni stosunek producenta i konsumenta wypiera drobny handel, cierpiący na chroniczny brak kapitału.

Żyd więc wypychany z żywiołową siłą z zajmowanych stanowisk, zwraca się pełen nadziei i wiary do fabryki; — tymczasem fabryka dla Żyda zamknięta. Praca żydowska nie znajduje zastosowania, a pracujące masy żydowskie wyrzucane są przez rozwój stosunków poza nawias życia.

Teraz dopiero zrozumiano, że źródłem nędzy żydowskiej jest nienormalny rozkład funkcji gospodarczych wśród Żydów, rozumiano także zarazem, że rozwój stosunków rosyjskich, politycznych i ekonomicznych, anormalności tej nie usuwa, lecz coraz gwałtowniej stawia Żydów przed dylematem: śmierć głodowa lub emigracja. Filantropia zbankrutowała, przysły nadzieje, łączone z rewolucją, pozostał syonizm — głębiej niż dotąd pojęty a przedewszystkiem oparty na dokładnem poznaniu realnego życia żydowskiego.

Wiemy, że artykuł niniejszy nikogo z tem życiem dokładnie nie zapozna ale zadanie jego będzie w zupełności spełnione jeżeli da podstawę i zachęci do dalszej pracy w tym kierunku.

L u d n o ś ć ż y d o w s k a. O sile ludności żydowskiej rozchodziły się najróżnorodniejsze wieści a poszczególni uczeni rozmaicie cyfrę ludności podawali.

Sami Żydzi rosyjscy cenili swoją liczbę o wiele wyżej aniżeli rozmaici statystycy i nieraz w prasie wyrażano obawy przed ogół-

nym spisem ludności, który może pociągnąć za sobą smutne dla Żydów następstwa w postaci różnych ciężarów. Tymczasem według wspomnianego spisu żyło w r. 1897 w Rosyi osób 126,368.827. a z tego 5,189.401 Żydów czyli 4·13% ogółu ludności. Dla naszego celu nie wystarczą jednak te dwie cyfry. Musimy wskazać na bardzo ważną okoliczność, że rozmieszczenie Żydów wśród ludności jest nadzwyczaj nierównomierne, co na ich gęstość i położenie ekonomiczne ujemnie działa. Według ustaw rosyjskich wolno Żydom mieszkać jedynie w 25 guberniach tzw. „rejonu osiedlenia“, który obejmuje Królestwo polskie i 15 gubernii Rosyi właściwej. Za rejonem osiedlenia wolno przebywać jedynie niektórym uprzywilejowanym grupom i jednostkom jak np. kupcom pierwszej gildy osobom z dyplomem doktorskim, niektórym rzemieślnikom itp.

W skutek tego na drobnej stosunkowo ($\frac{1}{23}$ państwa rosyjskiego) ale najczęściej zaludnionej ($\frac{1}{6}$ ogółu ludności) przestrzeni skupia się cała prawie ludność żydowska, bo 4,874.636. Żydów, co stanowi 11·46% ogółu ludności, zamieszkującej rejon osiedlenia a 93·93% wszystkich Żydów mieszkających w Rosyi. Po za rejonem mieszka 6·07% tj. 314765 Żydów i tworzy 0·38% ogółu ludności. W poszczególnych częściach kraju mieszka ludność żydowska, jak następuje:

Rosya (w rejonie osiedlenia)	3,558.060	czyli	10·52%	Ogółu ludności
Rosya (za rejonem osiedlenia)	207.707	„	0·34%	„
Królestwo polskie	1,316.576	„	14·01%	„
Kaukaz	58.571	„	0·63%	„
Syberya	34.447	„	0·60%	„
Azya środkowa	12.729	„	0·16%	„

Zamknięcie Żydów w rejonie osiedlenia nie wystarczało jednak rządowi carskiemu; całym szeregiem ustaw wyjątkowych starał się ścieśnić granice „ghetta żydowskiego“. I tak wolno Żydom od pamiętnych ustaw Ignatiewa z r. 1882 mieszkać jedynie w miastach i miasteczkach, a z tych znowu wyjęte są w 15 guberniach te miejscowości, do których ludność prawosławna odbywa pielgrzymki. Nadto istnieje tzw. pas graniczny, w którym Żydom nawet w miasteczkach przebywać nie wolno. Jeżeli te okoliczności uwzględnimy, to zrozumiemy, że stosunek ludności do ogółu tam, gdzie Żydom faktycznie mieszkać wolno, jest w rzeczywistości o wiele większy, aniżeli wyżej podano. I tak, jeżeli obliczymy stosunek ludności według okręgów mniejszych na które się gubernie dzielą, to znajdziemy, że np. okręg Białystok wykazuje 28·77% ludności żydow-

skiej, warszawski 28·2%, łódzki 25%. Przy uwzględnieniu zaś samych miast i miasteczek przekonamy się, że Żydzi tworzą w pierwszych 40—78% (Berdyczew), w drugich 70—95%. Nadto stwierdzoną statystycznie jest rzeczą, że z ludności żydowskiej żyje

w miastach (w rejonie)	48·2%
w miastach (za rejonem)	85·8%
w miasteczkach	45—50%
na wsi około	5%

Połowa zatem Żydów mieszka w miastach, reszta w małych miasteczkach, w których istnieją te same warunki, z tą jedynie dla nich nie bardzo korzystną różnicą, że niema tu ani fabryk, ani warsztatów, ani handlu, który znajdujemy w miastach. Jak nienaturalnym jest ten objaw, wskazują nam analogiczne cyfry ludności nieżydowskiej. Tylko 11·8% ludności tej zamieszkuje miasta, reszta, a więc mniej więcej 8/9 ludności rekrutuje się z pośród ludności wiejskiej.

Klasyfikacja zawodowa. Przez długi czas nikt nie umiał odpowiedzieć na pytanie, czem się zajmują i z czego żyją Żydzi rosyjscy. W spisie ludności z r. 1897 znajdujemy dokładną odpowiedź, uzupełnioną wydawnictwem Iki, a którą nam w ogólnych cyfrach przedstawiają podane niżej tablice. Dla wyjaśnienia dodajemy jednak uwagę, że uwzględniono w nich nie „izraelitów“ a więc wyznawców religii mojżeszowej ale „Żydów“ tzn. tych, co przy spisie podali jako język swój ojczysty język żydowski a tych było 5,063.156.

Z tej liczby zajmowało się:

				wszystkich pracujących Żydów
przemysłem	544·563	Żydów	czyli 35·58%	
handlem	475·033	„	„ 31·05%	„
służbą prywatną	175·732	„	„ 11·44%	„
służbą publiczną i				
zawod. wyzwolon.	125·341	„	„ 8·19%	„
furmaństwem	45·944	„	„ 3·00%	„
gospodarstwem rol.	38·611	„	„ 2·53%	„
innymi zawodami	42·206	„	„ 2·78%	„
żyło z renty i kapit.	82·877	„	„ 5·43%	„

Jeżeli porównamy stosunek pracujących Żydów do ogółu ludności żydowskiej i analogiczny stosunek u innych narodowości,

to przekonamy się, że stosunek ten mniej więcej jest równy. I tak zarabiała na utrzymanie własną pracą na 100

Rosyan 23·60, Polaków 31·69, Litwinów 27·75

Lettow 37·89, Niemców 30·04, Żydów **30·22**.

Jak widzimy z poprzedniej tablicy na pierwsze miejsce wysuwa się przemysł (rzemiosło i praca fabryczna) a dopiero drugie miejsce zajmuje handel. Dodajmy do tego poważną liczbę wyrobników, służby furmanów a okaże się dobitnie, że olbrzymia większość Żydów pracujących oddaje się pracy fizycznej. Inaczej przedstawia się rzecz, jeżeli za podstawę naszych obliczeń weźmiemy źródło utrzymania dla ogółu Żydów.

I tak dostarcza środków utrzymania

handel . . .	1,956.312	Żydom czyli	38·67%	ogółu Żydów
przemysł . . .	1,753.603	" "	34·63%	" "
służba prywatna . .	334.837	" "	6·61%	" "
służba prywatna i za-				
wody wyzwolone	318.975	" "	6·29%	" "
renta i kapitał . .	202.462	" "	4·00%	" "
furmaństwo . . .	201.308	" "	3·97%	" "
gospodarstwo rolne	192.721	" "	3·80%	" "
inne zawody . . .	102.938	" "	2·03%	" "

ZAWÓD	Do obok zaznaczonego zawodu należało z pośród 1000				
	Żydów	Rosyan	Polaków	Niemców	ogółu ludności
Służba publiczna:					
urzędy państwowe	0·7	8·2	7·8	6·1	5·2
wojsko i marynar.	10·7	13·6	12·0	9·7	9·9
Gospodarstwo rolne	32·4	703·4	614·2	567·2	702·7
Przemysł fabryczny:					
metalurgia . . .	0,0	2·5	1·5	0·4	1·2
Rzemiosło:					
wyrób odzienia:	154·5	19·4	23·6	26·2	22·0
wyrób środków spożywczych . .	36·2	0·7	11·4	26·2	7·1
Handel:					
handel w ogółności	78·9	5·0	3·4	8·4	9·3
handel zbożowy .	43·8	1·7	0·3	1·9	2·8
Nieokreślone zajęcia	8·9	4·4	3·2	2·0	3·8

Zanim przejdziemy do szczegółowego omówienia poszczególnych zawodów, podajemy tablicę porównawczą dla uzmysłowania, jaki jest podział zawodowy ludności inno-narodowych.

Jak z tego zestawienia wynika, zachodzą w podziale zawodowym Żydów i nie-Żydów poważne różnice. Żydzi przeważają głównie w zawodach rękodzielniczych i zawodowych, natomiast niższe zastępstwo wykazują — po za mniej ważnemi pozycjami — w gospodarstwie rolnem i przemyśle fabrycznym.

Przejdziemy z kolei poszczególne zawody, by się bliżej zapoznać z stosunkami tam panującymi, a może uda się nam na tej podstawie wyciągnąć pewne wnioski, które — nie mówiąc już o oświeceniu grozy obecnego położenia — będą nam mogły służyć za podstawę do osądzenia tendencji dalszego rozwoju Żydów rosyjskich.

Handel. Handel stanowi źródło dochodowe dla najliczniejszej grupy zawodowej ludności żydowskiej. Znajduje w nim utrzymanie 38·67% wszystkich Żydów. Głównym polem dla handlarzy Żydów jest handel produktami rolnymi, któremu się oddaje 887.280 tj. 45·35% i handel odzieżą, którym się zajmuje 158883 tj. 8·13% wszystkich z handlu żyjących Żydów.

Obroty roczne we wszystkich gałęziach handlu dochodzą do ogromnych rozmiarów, poszczególne jednak transakcye są nadzwyczaj drobne i przynoszą minimalne dochody. Ogół handlarzy żydowskich rekrutuje się z najbiedniejszej warstwy ludności, a typem handlu żydowskiego jest mały sklepik, którego cały zapas towarowy nie przenosi wartości kilku rubli.

Handlarz żydowski, nie mając z reguły kapitału obrotowego, musi używać wszystkich środków, by sobie pozyskać jak najliczniejszą klientelę i módz wskutek tego jak najczęściej obracać swoim drobnym fundusikiem. Wskutek tego stanowi on silną konkurencyę dla kupców tubylczych, którzy też przy każdej sposobności starają się mu szkodzić, podnosząc przeciwko niemu bez wszelkiego uzasadnienia cały szereg zarzutów. W ten sposób jedynie zdołamy sobie wytłómaczyć skargi, podnoszone przez „społeczeństwo“ na wyzysk i szkodliwość handlu żydowskiego.

Kupców wielkich, należących do gildy kupieckiej jest wśród Żydów stosunkowo bardzo mało, bo tylko 71.848 (w tej liczbie mieszczą się także członkowie rodzin), a nadto odpowiada im niemniej liczna warstwa tzw. handlarzy obnośnych, których zarobek

jest tak mały, że dla utrzymania się przy życiu muszą korzystać z dobroczynności publicznej, do której często się odwołują.

W Odessie np. otrzymuje wsparcia 981, w Jekaterynosławiu 829 drobnych handlarzy.

Rozwój kupiectwa w kierunku ujemnym postępuje coraz naprzód. Powodem tego powstawanie rdzennej warstwy kupieckiej, która Żydów wypycha ze wszystkich rentownych gałęzi handlu i brak prymitywnych środków do prowadzenia handlu potrzebnych. Handlarze zaś żydowscy, których liczba wcale się nie zmniejsza, koncentrują się coraz bardziej w pozostałych im gałęziach, konkurują ze sobą zajadłe i prowadzą żywot z dniem każdym marniejszy.

Rzemiosło. Jak handel utrzymuje najwięcej Żydów, tak rzemiosło dostarcza najliczniejszej grupie Żydów pracę. W strefie osiedlenia znajduje się 500.986 rzemieślników żydowskich, a utrzymują oni około 32% ogółu ludności żydowskiej. Stosunki, jakie w rzemiosle panują, nie są lepsze od poprzednio skreślonych. Rzemiosło żydowskie nie czyni najmniejszego postępu, jak o tem świadczą najlepiej następujące cyfry. Według stwierdzenia rządowej komisji dla zbadania ekonomicznego położenia było w 15 guberniach Rosyi

rzemieślników żydowskich	293.510.
z tego majstrów	156.546.
czeladników	71.255.
uczników	65.710.

a zatem na 100 majstrów zaledwie 88 czeladników i uczniów.

W roku 1898/9 było w Rosyi rzemieślników żyd.	500.986.
a z tego według ankiety Iki majstrów	259.306.
czeladników	140.528.
uczników	101.062.

czyli na 100 majstrów „już“ 95 czeladników i majstrów.

Wspomniana wyżej komisya podaje nam jeszcze charakterystyczne daty z gubernii mohilewskiej, które wskazują dobitnie na fakt, że Żydzi systematycznie wypierani bywają z rzemiosł lepiej sytuowanych i że w skutek tego ich położenie materyalne przedstawia jak najgorsze widoki.

Komisya podzieliła wszystkie rzemiosła na pięć grup, według wysokości dochodu rocznego i obliczyła udział Żydów w poszczególnych grupach. Obliczenie przedstawia następująca tabela.

Roczny dochód	Udział Żydów
192 rubli	75%
190 „	82%
163 „	84%
153 „	86%
150 „	90%

Im więc zarobek jest większy, tem mniej znajdujemy Żydów, którzy natomiast muszą się zadawałniać najpośledniejszymi zajęciami. Poza tem poznamy w dalszym ciągu cały szereg innych czynników, które odbierając rzemieślnikom samodzielność, na ich położenie bardzo niekorzystnie działają.

Główną warstwę robotników żydowskich obejmuje wyrób odzienia wszelkiego rodzaju. Rzemieślnicy zajęci w tej grupie w liczbie 254.384 stanowią 50.78% żydowskiej ludności rzemieślniczej, a obejmują krawców, krawczynie, szewców, czapników, modniarki, rękawiczników, szwaczki itd. Na polu pracy zawodowej główną przeszkodą jest dla rzemieślnika żydowskiego brak kapitału, choćby najdrobniejszego. Rzadko się zdarzy, by który mógł z własnego funduszu nabyć potrzebne narzędzia i materiały, wskutek czego musi korzystać z kredytu, co wobec źle zorganizowanej instytucji pożyczkowej jest równoznacznem z oddaniem się na łaskę i niełaskę lichwiarzom.

Brak kapitału jest również powodem, że znaczna większość krawców nie pracuje wprost dla konsumenta, ale dla pośredniczących wielkich firm handlowych, które im dostarczają narzędzi i materiałów. Tak samo prawie wszystkie wielkie magazyny bieleziny, szczególnie w Królestwie, oddają zamówienia swoje małym pracownikom, gdzie tysiące kobiet i dzieci pracuje w ciężkich warunkach za marną opłatą.

Wszystkie te okoliczności, a więc konkurencja, warunki kredytowe, pośrednictwo wielkich firm powodują, że stosunki zarobkowe żydowskich rzemieślników są bardzo opłakane. O ile chodzi o te zawody, które pracują na składy dla wielkich firm, to praktykowaną jest płaca od sztuki, a o wysokości jej nabierzemy wyobrażenia, jeżeli sobie uprzytomnimy, że np. para bucików, zrobionych w Królestwie, kosztuje w Syberyi 1½ rbs! Odliczmy kosztą materiału, zysk wielkiego przedsiębiorcy, kosztą transportu, często zarobek pośrednika, a otrzymamy sumę, którą za swoją pracę otrzyma wytwórca, rzemieślnik żydowski. Według dat, podanych w „Zbiorze“ Iki zarobek roczny szewców wynosi przeciętnie

100 — 150 rubli. Nie lepsze są stosunki u krawców. Na wszystkie miejscowości Królestwa, objęte ankietą Iki wynosi roczny zarobek majstrów krawieckich w 33% miejscowości niżej 250 rubli, w 47% niżej 300 rubli, a tylko w 20% wyżej 300 rubli.

Skutkiem tak niskich zarobków starają się je Żydzi wszelkimi środkami podwyższyć, a więc w pierwszym rzędzie pracują po 14 i więcej godzin na dobę, aby jak najwięcej sztuk danego przedmiotu wyrobić. Łączy się z tem także ciekawy objaw specjalizacji zawodowej, która u krawców np. polega na tem, że jeden szyje spodnie, drugi kamizelkę, trzeci marynarkę, a co najciekawsze, istnieją nawet specjaliści do obszywania dziurek i przyszywania guzików. Specjalizacja taka zmierza do wykształcenia danego osobnika w pewnym kierunku i do podniesienia w ten sposób jego zdolności wytwórczej, zmienia go zarazem w maszynę, zależną od woli kapitalisty.

Wyliczyliśmy już cały szereg trudności, z jakimi się rzemieślnik żydowski spotyka, największem jednak nieszczęściem, jakie go prześladowa i ostatecznie rujnuje, jest tzw. sezon martwy i bezrobocie. Pierwszy powtarza się peryodycznie w pewnych porach roku w najbardziej przez Żydów reprezentowanych rzemiosłach i wtedy np. krawcy, nie mający prawie żadnych stosunków ze spożywcą, nie otrzymują żadnej roboty od wielkich firm, które właśnie sprzedają nagromadzone na składzie materiały i czekają, aż nadejdzie pora do zbierania nowych na następny sezon. Brak zaś pracy możemy ciągle obserwować. Zaofiarowanie pracy jest zawsze większe, aniżeli popyt na nią, co z jednej strony umożliwia wyzyskiwaczom obniżanie płac do minimum, z drugiej zaś strony wytwarza całe szeregi daremnie szukających zajęcia. Jeżeli w zwykłych warunkach przy pomocy pracy wszystkich członków rodziny z największym wysiłkiem zdoła się rzemieślnik żydowski jakoś pchać przez życie, to bezrobocie, wynikłe bądź z powodu sezonu martwego, bądź z powodu nadmiaru wolnych rąk robotczych, wtrąca go na dno nędzy i rozpacz. O nędzy świadczy wymownie fakt, że w Odessie z dobroczynności publicznej korzysta 1427, w Jekaterynosławiu 1250 rzemieślników, a wiedzieć trzeba, że ci ludzie w ostatecznym dopiero razie, już wobec widma śmierci głodowej, odwołują się do litości swoich współrodaków. Dowodem zaś rozpacz są daty o emigracji żydowskiej, które w dalszym ciągu poznamy.

Po za tem przypada z ogólnej liczby rzemieślników żydowskich na

wyrób artykułów spożywczych (piekarze, cukiernicy)	46156	osób
rzemiosła budowlane (murarze, szklarze, cieśle)	39019	"
wyroby metalowe (kowale, ślusarze)	43449	"
wyroby drzewne (stolarze, tokarze)	42525	"
sztukę reproduk. (gawery, litografowie, zecerzy)	15709	"
wyroby chemiczne (farby, lak, szuwaks)	6080	"

i t. d., a stosunki pracy i płacy są podobne do poprzednio wymienionych.

Jak więc widzimy, Żydzi nie unikają żadnego, choćby najzmuniejszego zajęcia, jeżeli jest im tylko dostępne, a tyczy się zarówno mężczyzn jak kobiet.

Minał już dawno ten czas, kiedy Żydówka spokojnie oddawała się zajęciom domowym. Rozwój kapitalizmu z jednej, przerażająca nędza materyalna, z drugiej strony zmusza ją do opuszczenia ogniska domowego i dzisiaj Żydówka, razem ze swoim ojcem i bratem, mężem i synem staje w warsztacie i fabryce do rozpaczliwej walki o byt.

Podajemy niżej liczbę rzemieślniczek żydowskich; a zaznaczamy, że także jej udział w pracy fabrycznej jest znaczny, bo wynosi około 30%.

RZEMIOSŁO	Majstrowe	Pomocnice	Uczennice	Suma
Krawczynie	9191	12633	11592	33419
Szwaczki	7261	5090	5080	17331
Modniarki	1686	1436	940	4062
Pończosznictwo	3333	1077	1029	5739
Wyrób papierosów	991	471	251	1713
Rękawicznictwo	182	180	119	481
Inne zawody	7007	3854	2882	13803
Razem	29841	24741	21893	76548

Ogółem było zatem rzemieślniczek 76.548 czyli 15·28% wszystkich żydowskich rzemieślników. W ostatnich czasach społeczeństwo żydowskie stara się przyjść z pomocą rzemiosłu żydowskiemu i pocieszającym jest objaw, że nie zadawalnia się udzielaniem jałmużny i subwencji. Jednym z najważniejszych środków miało być pod-

niesienie zawodowego wykształcenia. W tym celu założono szereg naukowych zakładów rzemieślniczych, które się dzielą na trzy grupy: 1) szkoły rzemieślnicze, 2) klasy rękodzielnicze, istniejące zazwyczaj przy szkołach elementarnych ogólnych i 3) warsztaty naukowe, w których na pierwszy plan wysuwa się zajęcie rzemiosłem. Ilość wszystkich zakładów przedstawia następująca tabela:

GRUPA	Ilość szkół			Ilość uczniów		
	dla chłop- ców	dla dziew- cząt	Suma	chłop- ców	dziew- cząt	Suma
I. Szkoły rzemieślnicze .	6	8	14	663	1129	1792
II. Klasy rękodzielnicze .	31	35	66	656	1638	2294
III. Warsztaty naukowe .	3	2	5	286	75	361
Razem	40	45	85	1605	2842	4447

Koszta założenia wszystkich 85 zakładów, jak również utrzymania pokrywa się z dobrowolnych datków, a wielu uczniów otrzymuje nadto przez czas nauki odzienie, wikt a niekiedy i mieszkanie.

Dalszym środkiem, do poprawy stosunków zmierzającym jest organizacja taniego kredytu. I jeżeli na tem polu nie widzimy jeszcze silnego rozwoju, to tylko wskutek szykan i trudności stawianych Żydom przy zakładaniu odnośnych towarzystw. Tak np. nie wolno ich Żydom zakładać w miejscowościach, gdzie już istnieją instytucje kredytowe dla chrześcijan. Mimo wszystko udało się Żydom zorganizować w różnych miastach rejonu przeszło 50 Towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych i kredytowych, w których Żydzi stanowią większość; wyłącznie żydowskich zakładać nie wolno. Najstarsze z nich są: wileńskie i warszawskie. W końcu 1902 r. miało wileńskie członków 3515 a kapitału obrotowego 230.000 rbs., warszawskie członków 2318 z kapitałem 200.000 rbs.

Mimo tych wszystkich usiłowań handel żydowski i rzemiosło żydowskie upadają a coraz bardziej szerzy się pauperyzm wśród Żydów i do przerażających rozmiarów wzrasta „armia rezerwowa“.

(Dokończenie nastąpi.)

Z życia młodzieży.

Lwów. Kółko amatorów odegrało onegdaj na dochód Domu aka d. sztukę Herzla „Nowe Ghetto“. Myśl praktycznego zajmowania się sztuką witamy z prawdziwą przyjemnością, zwłaszcza, że u młodzieży naszej w tym kierunku panowała zupełna apatya. Kółko amatorów, ożywione najlepszymi chęciami, postawiło sobie za cel zapoznać publiczność z utworami treści żydowskiej. Szczególną zaś pochwałę zasługują ze względu tego, iż rozpoczęli swą działalność sztuką Herzla, która w Galicyi spoczywała dotychczas w katakombach cenzury od czasu nieudanego przedstawienia w Krakowie.

Na tle świata żydowskiej burżuazji kreśli Herzl swego bohatera, który pełny idealizmu i szlachetnego pojmowania życia, ułedz musi pod całym szeregiem więzów, które dookoła rozsnuło nowe ghetto. Kiedyśmy przed laty sztukę tę czytali, żyła w nas nadzieja, że z mogiły bohatera sztuki urośnie jego mściciel, a bodaj indywiduum swobodniej i odważniej z życiem się borykające. Tymczasem obok tej mogiły usypał Nordau mogiłę Kohna, Stilgebauer Löwenfelda, a srogie życie mogiłę — Herzla...[¶]

Sztuka wymagająca wytrawnych artystów, odegraną była przez amatorów zupełnie poprawnie. Szczególnie wymienić należy pp. Edwarda Hirszprunga i Schornsteina, którzy byli inicjatorami całego przedsięwzięcia, a którzy też odznaczyli się grą przechodzącą poza miary amatorstwa. I to powodzenie winno być zachętą dla grających, a dla innych kolegów pobudką w naśladownictwie.

Zefir.

Dębica. Młodzież nasza poniosła wielką stratę przez śmierć nieodżałowanej naszej koleżanki i towarzyszki Debory Gewürz.

Była ona jedna z pierwszych, które znalazły zrozumienie dla naszej sprawy i pilnie z nieustraszoną odwagą starała się wypełnić luki wychowania domowego.

Niechaj jej ziemia będzie lekka!

Ib.

Lwów. (B) „Haszachar“ starszy przeszedł tego roku zatrważający stan przeżycia się. Roku zeszłego podwalinę tworzyli starsi koledzy i dlatego zaszła poważna obawa, że z wystąpieniem tychże soki żywotne wyczerpią się. Dlatego też nowoobрани wydział podjął energiczną pracę agitacyjną, dzięki której udało mu się pozyskać nowe, młode siły, które wniosły w nasze kółko ferment ożywczy. Ilość członków przechodzi obecnie liczbę 30. Mając tak licznych i chętnych do pracy członków, podjął wydział intensywną pracę w dwóch kierunkach: 1) praca wewnętrzna. Założono 4 kursa historii żydowskiej z których jeden wyższy kończy 3 tom Grätza, trzy inne zaś kończą 1 tom Branna. Założono również 2 kursa języka hebr., z których jeden prowadzony przez p. Ratha został w lutym zawieszony. Na kursie tym przerobiono nowe i dzieła z dziedziny lite-

ratury nowohebr. i biblii. Drugi kurs, który prowadzi p. Barchasz liczy dziesięciu uczestników i przerabia początki Leti lataf; inni zaś uczą się prywatnie, lub czytają samodzielnie Smoleńska, Achad-Haama i innych autorów hebrajskich. Obecnie zakłada się kurs palestyński. Kurs historii syonizmu, prowadzony przez kol. J. Kirtona został w grudniu zawieszony, starsi koledzy bowiem dla których ten kurs istniał zostali od obowiązków kółkowych zwolnieni. Prócz kursów otworzono czytelnię w której obok obfitej biblioteki znajdują się też wszelkiego rodzaju czasopisma. Każdy członek jest zobowiązany przynajmniej 2 razy w tygodniu czytelnię odwiedzić a to w tym celu, aby członków więcej przywiązać i ożywić duch koleński. Z czytelnicy korzystać też mogą i inni koledzy. Co sobotę odbywają się odczyty głównie z literatury hebr.

2.) Praca zewnętrzna Haszachar nie ograniczył się li tylko na pracy wewnętrznej. Postanowił on też oddziaływać na innych kolegów, którzy nie mają sposobności zapoznać się z judaistyką i w tym celu odbywają się staraniem kółka we własnym lokalu, w niedzielę każdego tygodnia wykłady zasłużonych i starszych towarzyszy. Były dotąd 4 odczyty (przy licznej frekwencji kolegów i koleżanek), które wygłosili sz. towarzysze: Dr. Zipper („O istocie narodowości żydowskiej“), p. Schiller („O nowohebrejskiej literaturze“) p. Schreiber („O kobiecie żydowskiej“), dr. Feld, a nadto odbyły się odczyty dr. rab. Rappaporta, p. Standa. Późem przystąpi kółko do pracy nad wykonaniem programu letniego.

Niedawno odbyła się familijna uroczystość purimowa, która się bardzo pięknie udała. Na szczególną uwagę zasługuje odczyt kol. Sch. jakoteż i kółko mandolinistów.

Kraków. W mieście naszym zmieniły się nieco stosunki o tyle na lepsze, że ruch wśród młodzieży krakowskiej nieco się powiększył, przyczem i nasze szeregi się wzmocniły, że znajomość syonizmu wśród naszych kolegów jest głębsza niż dawniej, a więc i uświadomienie jest większe. Jednakże na ogół poznawanie żydostwa i zaznajamianie z kulturą jego jest zaniedbanem, a wychowanie fizyczne całkowicie jest pominiętem. Jeśli zaś wyjdziemy z tej zasady, że dwa ostatnie zadania są konieczne dla młodzieży żyd., że bez nich znajomość syonizmu nie może być gruntowną i dążenie do regeneracji fizycznej Żydów niemożliwem — dojdziemy konsekwentnie do tego, że należy koniecznie i jak najprędzej pracować w tym kierunku, by powyższe dwa postulaty urzeczywistnić. Mamy tego bowiem praktyczne dowody u nas, że jednostki w powyższym kierunku także pracujące, dotąd wiernie pod sztandarem syonistycznym stoją, natomiast wielu z tych, którzy zadawali się powierzchownem zaznajamianiem się kwestyą żydowską i syonizmem, od nas odpadło. Nazywam to powierzchownem, gdyż sądzę, że ciasnem i jednostronnem jest poznawanie kwestyi żydowskiej li tylko pod względem ekonomicznym, tembardziej wyłączne odda-

wanie się naukom społecznym i pozostawianie reszty — natchnieniu przez ducha świętego. Również to samo stosuje się do tych, którzy dbają tylko o wychowanie kulturalne. Bo dla poznania kwestyi żydowskiej jest koniecznem badanie jej ze wszystkich stron, obejmowanie całości, a nie jej części.

Jednakże pomimo tych ważnych usterek stan ruchu naszego nie jest złym, owszem coraz lepiej on się rozwija. Jest nadzieja, że w krótkim czasie wyda on obfite plony. Założono bowiem kilka grup, które mają na celu kształcenie się wszechstronne (nie tylko w kwestyi żydowskiej, lecz i innych nauk, np.: ekonomii, przyrody, psychologii, etyki, socjologii i t. d.). Nadto są grupy mające za zadanie poznanie jakiejś dziedziny specjalnie. I tak jest grupa historyi żyd., przyrodnicze, poale-syonskie i inne. Szczególnie to ostatnie pracuje wytrwale i pilnie. Wogóle staramy się zbliżyć młodzież do masy robotniczej, by już teraz przyzwyczajala się do współżycia z nią i pracowania wśród niej w przyszłości. Zasługuje też na wzmiankę szkółka hebrejska, którą stow. „Zion“ założyło, mająca kilka kursów, w których prawie sami studenci się kształcą. Nauka w tych kursach postępuje dość dobrze. Na najwyższym kursie używa się już języka hebrejskiego nie tylko jako wykładowego, lecz także w mowie potocznej. Wypowiedzenie się w języku obcym po- ciąga za sobą karę na fundusz narodowy. Oprócz pracy w tych pojedyn- czych grupach odbywają się zebrania ogólne, na których wygłasza się referaty połączone z dyskusjami. W ciągu świąt wielkanocnych odbyło się też kilka wykładów z dziedziny palestyńskiej, które z wielkiem za- dowoleniem zostały wysłuchane i wzbudziły szczery entuzjazm u wielu kolegów. Żywię nadzieję, że gorące słowa prelegenta nie pozostaną bez- skutecznymi. Skoro tylko pora okazuje się odpowiednią, urządzamy wy- cieczki za miasto, połączone z grą w piłkę nożną, w palestrę i innemi wolnemi zabawami. Kiedy wracamy z takich zabaw, śpiewając pieśni narodowe, wesoło i ochoczo, — zdaje się, że ma się przed sobą obraz rozpoczynającego się odrodzenia naszego narodu.

Gdy patrzymy na przeszłość ruchu wśród młodzieży tutejszej, wi- dzimy, że praca nie poszła na marne. I tak: dostarczyliśmy kierowni- ków dla takich stowarzyszeń jak „Przedświt“ krakowski i „Bar-Kochba“ wiedeńska, współpracowników i agitatorów w „Związku austriackiego Poale — Syon“ i t. d.

Stan więc wśród naszej młodzieży nie jest tak złym; pozostawia on jednak jeszcze wiele do życzenia. Brak u nas tego, co jest już w czę- ści u kolegów naszych w Rosyi. Mam tu na myśli „poświęcenie się“. A jest ono przecież naszym obowiązkiem. A jeśli każdy z osobna dołoży nieco tego poświęcenia do wspólnej pracy — to z pewnością w krótkim czasie powstaną i wśród naszej młodzieży „pionierzy palestyńscy“.

Ben—Cyon.

Z życia żydowskiego.

W miesiącu bieżącym obchodziło żydostwo niemieckie 100 rocznicę urodzin Gabriela Riesera. Nie bez słuszności. Kiedy w początku XIX w. haskala niemiecka przebrała charakter zupełnej asymilacji, a słowo „Jude“ stało się przezwiskiem, synonimem wzdardy, Rieser wystąpił wówczas z hasłem godności żydowskiej, wołając, że bez czci jest syn, co się ojca swego wstydzi — a bez czci to plemię, co się z swej przeszłości wyzuwa. Rieser wydawał pismo „der Jude“, a ze wstrętem odrzucił tchórzliwą i gheftowską nazwę „der Israelit“. Rieser głosił godność narodową, jakkolwiek nie myślał o renesansie żydowskim. O renesansie pomyślał nieco starszy od niego Mojżesz Hess. Rieser był poprzednikiem Hessa.

Równocześnie obchodziło żydostwo 90-letnią rocznicę urodzin Maurycego Steinschneidera. Zasłużył on się olbrzymio wobec bibliografii żydowskiej. Pracował w Muzeum angielskiem i wydał z polecenia rządu katalog Bodlejany.

Przetłumaczył wiele dzieł hebrejskich i arabskich z epoki średniowiecznej, podając tem dokładny obraz żydowsko-arabskiej kultury średniowiecznej. Sam wydawał przez 20 lat literacko-bibliograficzne pismo „Hanaskil“. Rząd pruski w uznaniu jego zasług zamianował go profesorem.

Ciekawem jest, że Steinschneider jako student w Pradze w latach 1835—1840 należał do związku tajnego, którego celem było odbudowanie państwa żydowskiego. Są to zatem pierwociny ruchu syońskiego. Dziś Steinschneider pogrążony zupełnie w swych studiach nie okazuje żadnego zainteresowania się tą ideą. Bądź co bądź Steinschneider jako jeden z głównych filarów wiedzy żydowskiej zawsze cieszyć się będzie miłością narodu żydowskiego.

Komitet akcyjny ustanowił dnie 27, 28, 29 maja (Hagbala — Tage) jako dnie szeklowe. Jest to innowacja, zmierzająca do tego, by uczynić szekel probierzem naszej karność partyjnej, zadokumentowaniem naszej siły, by wprowadzić w zbieranie szekla pewien system, który tak nader jest potrzebnym, a w końcu, by stworzyć sposobność, któraby opinii żydowskiej i nieżydowskiej rozmiary naszego ruchu dała do poznania. Dnie szeklowe winny polegać na zgromadzeniach, obchodach i winny służyć jako dobry środek organizacyjny.

Na fundusz wydawniczy im. Teodora Herzla. Kraków: K. O. bloczkiem 10 K 88 hal. **Stanisławów:** D K. Arn. Zar. Hr. 4 K 60 h. **Tarnów** przez K. O. bloczkiem 4 K. **Lwów:** M. Asz. na weselu Goldberg — Rothberger w Busku 1 K 20 h., B. J. jako 2^o/_o 20 h, Watbg. jako 4^o/_o 20 h. **Kołomyja:** Lina Brettler, Dora i Frina Glinart 13 K 10 h. **Drohobycz,** bloczkiem 5 K 50 h. Razem w miesiącu lutym, marcu i kwietniu: 39 K 68 hal. Pieniądze adresować należy: M. Frostig. Czarneckiego 1 6.



Poleca się
palącym papier i tutki
cygaretowe

„Le Griffon“

prawdziwie francuski

„Le Délice“

„Le Sublime“

Naśladownictwo zastrzeżone

Wszędzie do nabycia.



400

III

21278

ZOFIA BIESIADECKA,
OSWIĘCIM.



BILETY KOLEJOWE OKRĘŻNE W DOWOLNYCH KOMBINACYACH.

KORRESPONDENCYA W JĘZYKU POLSKIM, RUSKIM I NIEMIECKIM.

PRZEZ WYSOKIE C.K. NAMIESTNICTWO KONCESYONOW

== BIURO PODRÓŻY ==

ZOFII BIESIADECKIEJ, Oświęcim (dworzec)

SPRZEDAJE BILETY OKRĘTOWE

== DO AMERYKI ==

I. II. i III. KLASY DLA PAROSTATKÓW POSPIESZNYCH,
ORAZ BILETY KOLEJOWE DLA KOLEI PÓŁNOCNO-AMERY-
KAŃSKICH WE WSZYSTKICH KIERUNKACH.

CENY ŚCIŚLE WEDLE TARYF OKRĘTOWYCH I KOLEJO-
WYCH. — PROSPEKTA DARMO I OPŁATNIE.